

Biden rozmawiał z Putinem. Grozi sankcjami i bronią dla Ukrainy

8 grudnia 2021

Za pośrednictwem wideokonferencji doszło do rozmowy prezydentów Stanów Zjednoczonych i Rosji, Joe Bidena i Władimira Putina. W jej trakcie poruszono szereg tematów związanych głównie z napiętymi relacjami Zachodu z Rosją. Biden miał ostrzec Putina przed inwazją na Ukrainę, grożąc mu wprowadzeniem sankcji i wysłaniem broni dla ukraińskiego wojska.



Zapowiedź rozmów obu przywódców wzbudziła spore zainteresowanie wśród tzw. opinii międzynarodowej. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow twierdził jednak, że wideokonferencja nie przyniesie przełomowych ustaleń. Miała to być „robocza rozmowa w bardzo trudnym okresie, kiedy eskalacja napięć wykroczyła poza skalę”.

Z komunikatów Białego Domu i Kremla można dowiedzieć się, że politycy dwóch światowych mocarstw poruszyli szereg zagadnień. Były one związane głównie ze wspomnianymi napięciami Rosji ze światem zachodnim, a dokładniej z pojawiającymi się informacjami o planowanej inwazji Rosji na Ukrainę.

Głównym wnioskiem płynącym z rozmowy Bidena z Putinem ma być konieczność kontynuowania dialogu i niezbędnych kontaktów. Na Ameryce i Rosji ma bowiem spoczywać „szczególna odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego bezpieczeństwa i stabilności”. Przy tej okazji przypomnieli oni zresztą o sojuszu obu państw z czasów II wojny światowej, który powinien „służyć za wzór we współczesnych realiach”.

Biden miał zwrócić uwagę na zagrożenie związane z przemieszczaniem się rosyjskich wojsk przy granicy z Ukrainą. Ameryka jest gotowa wprowadzić zresztą z tego powodu szereg sankcji, o ile nie dojdzie do deeskalacji obecnej sytuacji. Amerykański prezydent zagroził dodatkowo swojemu rosyjskiemu odpowiednikowi, że jest w stanie wysłać Ukrainie większą ilość uzbrojenia w celu wzmocnienia wschodniej flanki NATO.

Putin miał z kolei odpowiedzieć „konkretnymi przykładami”, przy pomocy których „zilustrował niszczycielską linię Kijowa”. Moskwa utrzymuje, że prowadzi ona do „demontażu porozumień mińskich i porozumień zawartych w formacie normandzkim”. Ponadto rosyjski prezydent stwierdził, że nie powinno wysuwać się jedynie oskarżeń pod adresem Rosji, bo „to NATO podejmuje się niebezpiecznych prób podboju ukraińskiego terytorium i buduje swój potencjał militarny przy rosyjskich granicach”.

W oświadczeniu Kremla można dodatkowo przeczytać, że Rosja oczekuje od świata zachodniego „wiarygodnych i prawnie ustalonych gwarancji”. Miałyby one dotyczyć przede wszystkim zaprzestania ekspansji NATO w kierunku wschodnim, a także rozmieszczania ofensywnych systemów broni uderzeniowej w państwach sąsiadujących z Rosją. Strona amerykańska twierdzi, iż nie dała jednak żadnych gwarancji dotyczących ewentualnego członkostwa Ukrainy w NATO.

Obaj przywódcy mieli zgodzić się co do faktu, że relacje amerykańsko-rosyjskie nie znajdują się na zadowalającym poziomie. Głównym tego przejawem są zresztą problemy z pracą misji dyplomatycznych tych państw. Putin w tej sprawie zrzuca winę na Amerykanów, którzy pięć lat temu „zaczęli praktykować na szeroką skalę restrykcje, zakazy i masowe wydalenia rosyjskich dyplomatów”. Z tego powodu Rosja musiała odpowiedzieć w taki sam sposób.

Według Jake’a Sullivana, doradcy Bidena ds. bezpieczeństwa narodowego, alternatywą dla eskalacji napięcia i sankcji jest dyplomacja. USA i ich europejscy sojusznicy są więc gotowi

zaangażować się w „szeroką dyskusję, która obejmowałaby kwestie strategiczne”. Według Sullivana podobne negocjacje miały miejsce w czasie zimnej wojny, gdy opracowano mechanizmy pomagające zmniejszyć niestabilność na świecie.

Warto podkreślić, że niewiele na temat rozmowy Bidena z Putinem wiedziała polska dyplomacja, choć „nasz strategiczny sojusznik” konsultował się w tej sprawie z szeregiem innych państw europejskich. „Wydawałoby się, że nasza perspektywa mogłaby być cenna, ale przecież nie będziemy nikomu nic narzucać” – skomentował całą sprawę wicerecznik PiS, Radosław Fogiel.



Po wczorajszej rozmowie prezydentów Stanów Zjednoczonych i Rosji, Joe Bidena i Władimira Putina, z projektu budżetu Pentagonu na przyszły rok usunięto sankcje wobec gazociągu Nord Stream 2. Amerykanie wierzą bowiem, że w razie rosyjskiej agresji na Ukrainę, Niemcy nie dopuszczą do uruchomienia inwestycji.

Sankcje na Nord Stream 2 zostały wprowadzone jeszcze przez poprzednika Bidena, Donalda Trumpa. Były one również forsowane przez Partię Republikańską, mającą zresztą w tej sprawie wsparcie Partii Demokratycznej. Tymczasem Demokraci postanowili usunąć sankcje wobec Nord Stream 2 z projektu przyszłorocznego budżetu Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych.

Jego projekt został wczoraj przegłosowany przez Izbę Reprezentantów. Teraz trafi natomiast do Senatu, który może przegłosować go w przyszłym tygodniu. Potem decyzja należy już tylko do głowy państwa. W ustawie nie znalazły się jednak zapowiadane wcześniej sankcje przeciwko Rosji, w tym te dotyczące wspomnianego gazociągu.

Warto podkreślić, że zostały one wykreślone z projektu w

ostatniej chwili. A dokładnie po wtorkowej rozmowie prezydentów USA i Rosji. W jej trakcie Biden miał grozić Putinowi wprowadzeniem szeregu sankcji i dozbrojeniem Ukrainy, o ile Rosjanie zdecydują się na inwazję na swojego zachodniego sąsiada.

Wykreślenie sankcji z budżetu Pentagonu opiera się na przekonaniu demokratycznej administracji, że Niemcy wstrzymają uruchomienie zrealizowanej z Rosjanami inwestycji, gdy Rosja rzeczywiście zaatakuje Ukrainę. Amerykańsko-niemieckie porozumienie w tej sprawie zostało zresztą zawarte w lipcu.

Amerykańskie media twierdzą, że administracja Bidena, jeszcze przed jego rozmową z Putinem, lobbowała na rzecz usunięcia wspomnianych zapisów o sankcjach. Stany Zjednoczone nie chcą bowiem, aby uderzyły one również w niemieckie podmioty, uczestniczące przecież w Nord Stream 2.

Na podstawie: CNN.com, RIA.ru, Reuters.com, Rp.pl, BiznesAlert.pl

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości